

1) Dane osobiste: Henryk Ładziński kapitan rezerwy, lat 48, ind. arch. budowlany i kolejowy, sanatory, dwójka dzieci: syn Władysław nr. 1926, córka Halina nr. 1931. Rodzina porwana w Polsce w Bratysławce wojew. stanisławowski. 7654

2) Data i okoliczności arestowania: Arestowany dnia 11. X. 1939, da 1939. Napód pracowałem z władzami w starostwie, województwie oraz pelija, w typierzu bolszewickim i elementem ukochanym i wrogim Gwardii Polskiej ustawił na terenie województwa stanisławowskiego. Mnie starosta Kadwornej Cies, Górecki w Stanisławowie, komendant posterunku w Sierocinie, referent bezpieczeństwa w województwie w Stanisławowie.

Przytem i będący jeszcze przed wojną przez agentów bolszewickich o czym mi powiedział powieści i przyznał się do tego po ukrocie bolszewików do Polski i był naczelnym świadkiem przy konfrontacji, ukraińce Petej Macyl zamieszkały w Bratysławce i potem wraz wyjechał do Włocławka. Rownież od pierwszej służby ukroczenia sowieckim, trzech agentów sowieckich pilnowało mnie, a w nocy byli wartownicy z karabinami.

Jeden z agentów pamiętam nazywał się Horoczenko. Dnia 11. X. 1939 o godzinie 8 rano przybył do mnie do domu jeden N. H. M. D. z podoficerem i mieniąc do mnie z nazwa śniadery że jestem arestowany. Wprowadził mnie do salki i w mieszkaniu zabiorając dokumenty moje osobiste: książeczkę stanu ślubu oficerskiej, dowód osobisty, legitymację różne zwyczajowe, odznaczenia wojenne. Indeks przesłuchan stwierdziłam iż że jestem uharzony jako element niebezpieczny dla sowieckim, kontrrewolucjonista, agitator przeciw bolszewickim, oficer polski, jako papirający branszajny nad polski.

3) Od 11. X. 1939 - 13. X. 1939, siedziałem w wagonie więziennym na stacji kolejowej Stanisławów, a od dnia 13. X. 1939, do 28. III. 1940, w więzieniu sądu okręgowego w Stanisławowie przy ul. Piłińskiego najpierw w celi nr 8 i 8 tygodni a później w celi nr 28 przez 14 1/2 miesiąca.

4) Opis więzienia i.t.p. Więzienie przy ul. Piłińskiego w Stanisławowie było wyludowane w r. 1912, budynek 2. piętrowy, trzy skrzydła. W każdej celi był balkon splukiwany, światło elektryczne. Więzienie to obliczone na osadników polskich na 600 więźniów, mieszkało za osadników sowieckich 4500 więźniów, a później więcej, gdyż piwnice sądu okręgowego zamienili na cele. Tak n.p. w celi gdzie normalnie było 7 więźniów było od 36-48, a w pojedynczych 8 do 16. Więzienie było za fundykiem podłogowym i miało dwa podwórza wewnątrz. W parku było podwórzo lub na swoim kółko miał, gdzie koców była ambona i ten którą w niedzielę w czasie zabrali. Dopiero rano przyjeżdżały kocz, podnoszący,

bielony, trochę promianów, które to rzeczy przez wielką protekcję
samego komisarza miasta i przez bardzo skuteczną rewizję do-
starczyły do więźniów. Lśni wieśniowie musieli mieć codziennie
sana pedego, lecz pomimo to, było bardzo dużo uszów i pęcherzy,
płuczek i mysa. Wprawdzie była kąpiel i dezynfekcja przez
niektóre co dwa tygodnie, ale przez nieczystość ścieków i wody
i inne roboty dalej były. Ras na miejscu strażli masywny
stróż brody. Następnie więźniów etapem po zamknięciu
byłem w więzieniu na Prigodkach we Lwowie, gdzie w jednej
celi leżało nas 75 (cela nr 10). Tu nie było klozetów w celi, lecz
stala parażka, a do klozetu puszczali pod konwojem raz na
dobę. Następnie w więzieniu w Charkowie cela nr 20. 3 korytarze.
Tu warunki hygieniczne były straszne. Podłoga betonowa, cela
6 m x 7 m mieszkała 100 więźniów, prawie 3 na 1 m. Do klozetu
puszczali nas na dole, na celi parażka, bardzo dużo szorstkich,
wyglądających jak chodzące tropy. Ja sam byłem bernardziej-
nie szorstki, nie mogłem stać na nogach i nie chciałem iść do
szpitala więziennego. Obchodzenie gorzej jak z bydłem. Stąd
wyjechałem przez transportem liczącym 2500 więźniów, w wago-
nach towarowych, zamkniętych na łoża, po 42 ludzi, do
obozu Peczora. Jaśda w strasznych warunkach sanitarnych.
Wraz z innymi w wielkich ilościach, w podłodze wagonu dawa-
no do odprawiania się, wody do picia i rosół dawali jedno
wiadro na dzień na wagon. Ras na dzień kupa i trochę chleba
lub ryba solona. Po drodze kilka zmarło nawiąsk nie
parując się do innych wagonów. Zapaliliśmy tydzień
krople dezynfekcyjne przez okienko w wagonie i to piłyśmy, gdyż
gorączka paliła nas. W Peczorze zachorowaliśmy ciężko i
wraz z innymi razem 12 z całego transportu jako pod-
tropów odstawili do szpitala sowieckiego więziennego
w Khorowie. Podczas transportu była niestra-pielęgniarka
lecz dawała tylko i to w bardzo małych wypadkach krople
walerianowe.

5) Skład więźniów, jeńców zastawców i t. d.
W więzieniu w Stanisławowie do lipca 1940, przeważali
Polacy, następnie byli Ukraińcy i Rusini z Zakarpacia
awaliem propagandą bolszewicką, pokazywali im chleb,
bieliznę, cukier, papierosy i inne rzeczy i mówili im
mówiąc że u nich bardzo dużo tego, idźcie tam, ziemi
ile chęć, krowy, domy i t. d. a si porobili swoje gospodar-
stwa i wsi do sowieców. Lwówi zaraz po przekroczeniu
przez nich granicy aresztowali ich i zaszteali na 3 lata
i wysyłali do obozów. Jednak był to element bardzo
niechętny porzuceniu swobodnego i moralnego. Był tam
było bardzo mało. Procentowo Polacy w 70% Ukraińców
i z Zakarpacia 22%, Żydów 8%. Potem stornach się
amienili w drugiej połowie 1940, gdyż Polaków brakło a
na to przybywali Ukraińcy. Wszyscy Polacy byli aresztowani

-3-
pod zarzutem niebezpiecznego elementu dla sowieców, jako
kontrorewolucjonistów, popierających burżuazyjny rząd polski,
a należenie do polskich organizacji politycznych, zawodowych
lub jako wójtkami, za przekroczenie granicy udają 1934 wład-
ności polskiej za granicę jak sowieci nazywali, „do bandy
Lukorowskiego” tego bandyty, i za należenie do tajnych organi-
zacji bojowych przeciw bolszewikom i niemożność, po wkroczeniu
do Polski sowieców. Paragraf sowiecki 56 punkt 2, 6, 8, 10, 12, i 13.
Z początku była sama inteligencja polska: oficerowie czynni
żurty, amobilizowani, rezerwy, mędracy państwowi, samorząd-
owi, kolejni, nauczyciele, wolnych zawodów, akademicy, a
później dalsze kategorie. Dużo było młodziaków z zachodu z Krako-
wa, ze Lwowa którzy zostali etapami na granicy przez sowieców
a którzy dotarli do armii polskiej. Wielu z nich zostało aresztowa-
nych przez sowieców podczas przekraczania się przez granicę.
Lwówi zorganizowali majtki z Ukrainian którzy za pieniądze
sowieckie byli niby przez przewodnikami grup Polaków
przechodzących granicę, a niedaleko granicy wydawali pola-
ków w ręce sowieców. Staunki mającym narodowości
były bardzo złe, szczególnie Ukrainian i z Zakarpacia bardzo wro-
go odnosili się do Polaków. Na każdej celi byli szpicary za pie-
niądze sowieckie „T. awani kapusie” którzy wszystko dawali
władcom K. K. M. D. Byli to Ukraińcy Michaił Filipow komunista
ze Strója, Ukraińcy komunista Wład. Kaczerowski z Rohatyna
iżd Luatij lat około 28 ze Lwowa, który wiek przed stwila
wójtkami do Rumunii a potem wrócił do Polski podczas szupa-
si sowieckiej w 1939. Był Lunenfeld kierownik działu w sądzie
skorbowym w Stanisławowie, który był w wojsku jako jeńiec
austriacki i pozostał w służbie czerwonej armii i był dowód-
cą brygady armii sowieckiej i brał udział w postrojeniu
i podboju młotków, wgalanin cerkiew i t. d. a wrócił do
Polski w 1926. i wstąpił do takie stowarzyszenia w Polsce.
Polski pro. Muratajew Ibrahim faktycznie Gyriniński z Włodawy
Polski rtm emer. Dynko ze Stanisławowa.

6) Życie w więzieniu. Wzinnie południa o 5 rano, w lecie o 4 tej.
W przeciągu 1/2 godziny musieli byli podłoga umyta, posprzątaue
i wieśniowie umyć i ubrać. Następnie kontrola czy wazy
są, przez K. K. M. D. Potym wydawanie chleba, po 600 gr na osobę
a później po 450 gr. Śniadanie składało się z czarnej kawy niby
to kawa miata była. Obiad z początku moiliny z dymek dan
a od 15.1.1940 z jednego i to woda z paroma liatkami kapuety
lub paroma kawałkami szynki kiszzonego lub pauidora
lub czyści wieś kowicki cały gotowany po którym prawie
wszyscy cholemi mieli. Na kolację jak na obiad tylko kupa.
Po tej w lutym 1940. trzy razy przeprowadziliśmy głodówkę
celem poprawienia sytuacji. Skutkowało to na parę
dni a potem wszystko to samo a nawet gorzej było.

W komunistycznym stryku gładkiego był zamknięty w karczerze na 2 dni kpt. rez. Jan Maciejuk wariatów kolejnych w Stanisławowie. Chcieliśmy w tym czasie mieć, a jak się okazało to niewieleśmy sami sobie naprawili, igłami samogłównymi i a mimo rozbioru se spruty skarpetek. Na przeszkodę po podwo- mu więziennym wyprawiali nas 2-3 razy w tygodniu po 10 minut. Komunistycznym się z innymi celami t. zw. telefonem przez przewidy plekretany, lub idąc na przeszkodę lub w kąpiele pias- liwny skretani na dżianach. Co miesiąc była rezerwa rewidacja przez idźniesz N. H. W. D. Równie by wate wście o pójnoy, to anome w dacie wpadali se celi nieopodsiwanie i wygadali nas na korytarz w tem w szam kto był. W celi zastawo killek N. H. W. D. i pucrowali najmniejszej kawalek szczy a nawet szyltakuu pobi kornieze lub troki ubrania. Na korytarzu koreali nam do naga się rozbierai i mosejstano rewidowali nie tylko ubrania, lecz niedaj palani rak i nog, w watach, kasali przysady rabi i badali nawet sz w tylnej części ciała niema co schowanego. Po powrocie do celi zastawaliśmy wyatkie szczy na środku na jednej kucie jak bniecie. Szyc koleżankie było, lecz sepa- rowane według narodowości. Gdy kto strzywał paluch od ro- dziny dzielł w igłownia se wyatkiem. Również gdy kto z po- laków nie miał piemiędzy to drugi w kantywaru kumpował mierze dla dwóch lub trzech i nawet palacy napierali w ten sposób żydów ukraińców i z zakarpacia. Szanaram se radzinom wolno było przysyłać do więzienia do 75 rubli miesięcznie przez paucę do więzienia a młada miesięcznie wyatkiaty limit, na który palie- rano się w kantywarze, przeważnie tytoń, papiory, zapalki, bibułki, chleb, a czasem ale to bardzo rzadko kielbasę, a to wyatko w wygrawionej ilosci. Bardzo często jeden na celi miał pygadankę a dajdajny szego zawodu, to następnie inny, lub a literaturę i z innymi dajdajm kulturalnych. Gdy na celi mieliśmy włas- nego wyrodu a chleba; seachy, warcaly, młynek i inne, oraz myrabiali rygaonicki. Wyatko to nieraz było bardzo misternej roboty.

Ustawał wlate N. H. W. D. do palaków był bardzo wrogi, szeszolnie do inteligencji, która znowa arestowali lub wywali przy mowu do Bojji. Arestowali w biurach, w domach, na ulicy, w pocztygu, nieraz kolejarz w stacji przyjechał pocztygiem to wprost z paro- wozu arestowali, tak se radzina nie wiedziała co się z ajcem stało i dopiero po kilku dniach na szolisto interwencji szony lub matki w komisarza dowiedziata się se jest arestowany. Było to pod wojny w przorem topienie i niszczenie polaków. Szpesc badania był nadzwyczaj wyrafinowany, na przesuchania wy wotywali najszeszniej szimo wicad lub w noy i trzymali do rana. Podczas przesuchania bili nie litasiwie i byli odzwarceni stanami. Pobi korbami rewalucion po głowe, przewarali na szonij

i krapali w brank, w szolice nerek, bili pas trawy i jeluti w twarz, bili wodę za kornieze, sadzali na krajnieku kresca i krapali w kielans lub jandry wali kresca i jak upadł imiali się i krapali. Po takich przesuchaniach wrocali nam se ledwo żywi. Przykład: por. Łagan Jan, kierownik szaty wrocł na celę w maju 1940. r. po przesuchaniu i miał rzece, uda i palecy niemno granatome i lecał bez ruchu dwa tygodnie. Do celi szychai było palca i kanyki przesuchiwanych, których bili nawet kobiety. W więzieniu stanistawowskim siedziały kobiety na celach 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, jak również i dajeci od lat 8. W grudniu 1939. przynieśli arestowane dajewcała wprost se szaty w mundurkach w wieku 12-14 lat, bez sztanay, jako element niebezpieczny dla szowietów i kontrowolucyjny. W razie szynego roznawiania, na celi, lub gzy w karty które ro- biliśmy sami, lub mygladanie przez szko, szedł nimy do szanem. Odwierali nam ubranie i tylko w bielanie siedziat w malutkiej szimnej i wilgotnej celi, strzymując tylko szleb i wodę na dół. Proponowali sznabę w szelie różnemi szlican- szami, szarene szwolucina z więzienia, za szatwienie wicacina się z radzina co było bardzo trudno, szozym my nagrodzeniem i t. p. Szietety znalezi się tam, co szawali na to. Propagandę komunistyczną uprawiali przeważnie szozas przesuchani, mówiące o szobolycie u nich, se jak się w piere na ich liaty jako komuniata sztrayna dobrą poradę a tak szynje w wię- zieniu i więcej radziny nie szobacy, se Polaka szepadła jmi szawie i więcej nie szdaje, se ten bandyta szkoraki nie Polace nie szawie, se tam szdaje noza szowietu szanie jmi nigdy nie szda tego, se to jmi szowietkie, se w Polace szano- wał piński burawajny limit, se w szowietach szaycy mają pracę i dobre szy szowidai, jednym szowem szaj. Szozas szkaracania szowietów na terenie Polaki szydai szy- szankami witali z kwiatami w ręku wojaka szowietkie, szawali tanki, a ukraińcy szawiali branny szozumfalne. Szozajtywali się o szaythick szolakach, kto jakie szano- wisko szajnował, do jakich szwizaków należał, szozatem szadawali tak dokladnie dane, se widoczenie szco szowietka szpieszowaka przed wojną była doskonałe szorganizowana w Polace. Pierwa szkaraka była w więzieniu. Szadala się na dawaniu różnych madi, szpatunkach, kraplach, a je- szynie jmi w szimertelnych wypadkach szonych brali do szly szonych wicacinej. W więzieniu była mata szimertel- szobut, ja sam byłem szony, szrew szawiemata się na szolta i tu szly się gzy na nogach i szkach. Lecz my szaym szam.

Na tej celi aresztowali na to również Wilhelm Kropiwnicki zawi-
szewca z ekwił morderców kulejonych w Kamiatanowie, Moskaluk
mieszkanca kulejony z Androsowa, Galewicz z ochrony kulei
z Chodorowa i wyadrowieli. Dasa dzeni mieli prawo pisać do
rodziny raz na miesiąc i mieli swobodę widaćnia się z
rodzina. Wskładnie iadnej styczności i kontaktów z rodziną
nie było. Pożył bardzo nadziei wypadki awolnienia z niżej - 7654
nia polaków, którzy mwiadaniiali rodzinę o awolnowaniu
i podawali informacje. Klona celi 28 wychodzący na ulicę
Kocina Mula. Sca od skona do ulicy była przesłonięta oknami
50m. Rodziny wychodzący na tę ulicę u myjiny wyprawna-
wali rajja to rodzina i tylko widokiem swoim i ich dawa-
liście awai ze awjenty. Chwile to były strasne widząc z daleka
i dając pługawych, a wii tylko z za kraty mata szlucet
sja i męca. Wismej t.j. 15. VII. 1940. sowieci zakryli skona ko-
sami, tak że już waelka Tjnnosi nie światem zostata awolnowana.
Z dawań miano było pisać do rodziny raz na miesiąc i nie-
którzy utrzymywali odpowiadai i pasaki do wybuchu wojny
sowiecko-niemieckiej.

10) Kiedy został awolnowany.

Co awolnowaniu układu polako-sowieckiego 30. VII. 1941.
awolnowek sowieców do polaków bardzo się poprawiło.
Awolnowania na podstawie amnestji zaczęły się w Przeorze
dnia 2. IX. 1941. Sca i Tu 11. XI. 1941. wbito trudności awolnowanie
tych którzy byli w ich mniemaniu wielkimi wrogami ich
lub na tego wzięli parol. Musielismy wielnie starać się
i domagać awolnowania co skutkowało. Dawa po szlucacem
amnestji wazyjcy pulawy otrzygli deklaracje pisemne szla-
kujące się do Mojaka Polakiego organizowanego na terenie 2. 9. 41.
adresowane do Banantuka. Ja awolnowany dnia 23. IX. 1941
i zaraa jechatem do Hutlaan. Tu zorganizowatem całą pocinę
samiych męszczyzn jadących do Banantuka i dnia 25. IX. 1941.
wyjechatem z Hutlaan transportem w ilości 19 wagonów kawo-
nych. Doprowadzitem do Labatowa gdzie pomocnik W. P. w muni-
dura przyniatał nas i powiedział że Banantuk przeprowadzony
i mamy jechać na południe gdzie tam się tworzą dalsze dywizje.
Doprowadzitem transport do Lamarkandy gdzie po 5 dniach
przybrzych przepraw z władzami W. P. D. to tu nie organizo-
wały się jeszcze dalsze dywizje, rozniesili nas po bałchorsach.
W styczniu 1942. zostata ogłoszona mobilizacja polaków przez nowe
władze, a w lutym oficerowie delegowani w rejonach tworzących
się dywizji zabierali nas do stacji abornych, gdzie po przegłdacie
lekarakim adolnych awolnowano, a nieadolnych mniemawano
zpowrotem po bałchorsach. Dnia 10. II. 1942. odjechatem do Sterni
na stacji aborniej F. D. P. i awolnowany przyjeży. Po modyfikacji

zostatem przydzielony przez szefa Katedru F. D. P. G. G. dypl.
Gielguta na stanowisko organizatora i dowódcę basenu
drogowego. Dnia 28. III. 1942 zostatem kornendantem transportu
ewakuacyjnego oddziałów F. D. P. i osób cywilnych do Rosji
który doprowadzitem do Puhlewi, a stąd samo wozako do
Gedawy. Arreztowanym wytorzano nos na miejscu w Sta-
nistanowie i wtedy im wglazano i dorozano akt oskarzenia
i wyroki, innych skazywano zaroznie, niektore sawiezczanie
trójka w Moskwie. Wyroki takie podpisywano się w kamelaryj
więzienia i najbliższym transportem wyjeżdżać do Rosji.
Wyroki były za przekroczenie granicy lub chęć 3 lata. Za
organizacje strójne od 10-15 lat i karę śmierci, co w kilku-
nastu wypadkach wykonali, a jeszcze 8 lat ciężkich robót.
Podczas przemarszów gdy kto upadał arztawiali go z jednym
zotniemem awieczkim, który po pewnym czasie wozak
sam bez skazanego. Oszwicie jak sam opowiadał so-
miał zrodit z nim poradek.

Ze mną na celi w Staniatanowie siedzieli:

Jan Jesielaki ze Staniatanowa, gen. em. Dąbrowski,
Michał Filipow ze Strogia, Filipasta właściciel majątku
Petrogrinna st. Jeziomany, Wilhelm Kropiwnicki kolejarz ze
Staniatanowa, Mstachaluk macygnista z Chodorowa, Salewier
kolejarz z Chodorowa, kpt. rez. Ambicki z Edyni, imi. Patka Eng.
ze Staska, Kujawski ze synem z Łagatoshewy, Lumenfeld
ze Staniatanowa, Furawicz karcier kolejarz ze Staniatanowa
Staniatan Irawczyk student z Wosochty, Luatyz ze Lwowa,
Meintraub krawiec ze Staniatanowa, Leonard Stawakowski
ze Staniatanowa, Łagan Jan ze Staniatanowa, Mieczysław
Skworowski por. 48. p.p. Mstajew Ibrakim (Cywilski)
por. z Wosocany, poster. P. P. Jeziński, st. straż. więzienia
Staniatanin Paraniczuk z Dymienicy, Wilhelm z Katusza
M. Kackorewski z Rahatyna, st. em. Dymko ze Staniatanowa
i inni których nazwisk nie pamiętam.

Det - ariv 8. IV. 1943.

Mr. Jardiński Henryk
kapt rez.